

Do Tego Bitu

O.S.T.R.

Witam wszystkich serdecznie. Prawda jest taka, że trzeba być dobrze ukierunkowanym debilem, żeby zarobić milion dolarów

Do tego bitu mógłbym chodzić i klaskać
Wrzucam go na full, już słyszy cała klatka
Do tego bitu wali w sufit nawet sąsiadka
Zamknij babo mordę, bo nie znasz się na samplach
Mam czas, jest kartka, długopis, no i bit ten
Jak go puszcze głośno to potrząśnie budynkiem
Dzwon babo na policję, ja, pozwól, włączę płytę
Tak głośno, by cię, kurwo, już nikt nie mógł usłyszeć
Wiem, jest jeden patent, zatyczki w audio-tele
Wsadź se w uszy i wyluzuj, bo se rozwalisz panele
E, he, he zostaw nas i nie przeginaj
Bo puszcze bas i na raz pozbijam ci naczynia chwila
Babo przestań, w tym pionie wiele mieszkań
Nie możesz walić w sufit, wiem, że tam głupi mieszka
Koleżka co napierdala techno, jak po kilometrowych kreskach
Ztj, spięta szczeka pst, pst kaleka
Co wybiera się na księżyc z odkurzaczem na plecach
Ty babo przestań szczeakać, czeka cię od tego lekarz
Nie narzekaj, bo masz przekaz, jak Jarek przy kobietach
Seta luz i nie pierdol, że to w uszy gryzie
Jak z góry masz manieczki wykręcone tydzień w tydzień
Widzę złość, to dobrze, tak, to działa styl tu
Pozwól, że podbiję wzmacniacz, byś nie ustała w miejscu

Nie, nie, nie moja wina, więc morda sąsiad
Że chcę się tu utrzymać, coś w życiu dostać
Prze te-e nie przeginaj, los masz na własność
A jeśli nie nawiedzi cię bałucki hardcore

Nie, nie, nie moja wina, więc morda sąsiad
Że chcę się tu utrzymać, coś w życiu dostać
Prze te-e nie przeginaj, los masz na własność
A jeśli nie nawiedzi cię bałucki hardcore

Masz babo na PC? już odpalam MPC
Lepiej łyknij setę, dziś pozwalam odlecieć
Gdzie cię nie ma, metoda brachu prosta
Jak pierdolnie werbel, będzie baba na dachu wieżowca
Moja klątwa larwo, odczujesz to rano
Jak przyjebię bas dupą wyszczekasz dobranoc
Ta dyskietka, skitrano całą broń tu
Jak podkręcę wzmacniacz dosięgniesz horyzontu
Po pierwsze to mój dom, chuj czy ci się podoba
Ciekawe co mi powiesz jak się spotkamy na schodach
Pies skopany jak browar SB'ku w spódnicy
Nie robię co dzień w głowie tobie hajs, czeków, polisy
Ja nie zamierzam ściszyć, wiesz tu jeszcze moc jest
Dam głośniej i wyjdę, to mój na życie prospekt
Policzę proste na zegarze, nie spocznę
Na oślep to babo będziesz mieć tu rozgłośnię
Mam mieszkanie pod prądem, non-stop 220
Jak każdy, choć jak nie każdy prąd mierzę na bębnach
Doprawdy? brak wiary babo? chcesz się przekonać?
Pokażę ci jak bas tu depcze w Tannoy'ach

Poznaj siłę natury
Żegnaj, kolorowych snów, milej emerytury

Nie, nie, nie moja wina, więc morda sąsiad
Że chcę się tu utrzymać, coś w życiu dostać
Prze te-e nie przeginaj, los masz na własność
A jeśli nienawidzi cię bałucki hardcore

Nie, nie, nie moja wina, więc morda sąsiad
Że chcę się tu utrzymać, coś w życiu dostać
Prze te-e nie przeginaj, los masz na własność
A jeśli nienawidzi cię bałucki hardcore